

Tomasz Pochwała mistrzem Polski w kombinacji norweskiej

Data publikacji: 26.03.2013 7:35

Tomasz Pochwała reprezentujący barwy klubu TS Wisła Zakopane, zdobył wczoraj (25.03.2013) drugi w karierze indywidualny złoty medal zimowych mistrzostw Polski w kombinacji norweskiej. Razem z nim na podium stanęli o dziesięć lat młodszy zawodnicy - Adam Cieślak i Andrzej Gąsienica. Zawody rozegrano na dużej skoczni w Wiśle-Malince oraz 10-kilometrowej trasie biegu w Istebnej-Kubalonce.

Pierwsza część zimowego dwuboju - skoki narciarskie - toczyła się w trudnych warunkach. Wiał bardzo silny wiatr, który spychał zawodników na lewą stronę, a co gorsze momentami zmieniał kierunek. Najlepszy skok na obiekcie im. Adama Małysza w Wiśle-Malince (HS-134) oddał Mateusz Wantulok (AZS AWF Katowice), lądując na 126,5 metrze. Drugi wynik dnia - 123 metry uzyskał niespodziewanie 18-letni Kacper Kupczak (SS-R LZS Sokół Szczyrk) i do Wantuloka tracił 29 sekund przed startem biegu. Tuż za nim sklasyfikowano Andrzeja Gąsienicę (TS Wisła Zakopane), który skoczył 122 metry. Tomasz Pochwała i Adam Cieślak (KS Wisła Ustronianska) po skokach zajmowali kolejne miejsca i ma trasę biegu wyruszyli z około minutową stratą do lidera.

Bieg na 10 kilometrów rozgrywano po raz pierwszy na pięciokilometrowej pętli, wykorzystującej wszystkie najtrudniejsze podbiegi na Kubalonce. Pochwała i Cieślak szybko dogonili Gąsienicę, a następnie wspólnie pracowali nad tym, aby wyprzedzić Wantuloka. Już po pierwszym okrążeniu stało się to faktem. Szybkiego tempa nie wytrzymał najmłodszy z tej trójki Gąsienica i na kilka kilometrów przed metą stało się jasne, że walka o złoto rozegra się między Cieślakiem i Pochwałą. Ten pierwszy (zmotywowany dopingiem rodziny i znajomych z Istebnej) próbował szarpać, ale doświadczony Pochwała zachował jednak siły do końca i na ostatnim kilometrze udało mu się wysunąć na prowadzenie.

Zakopiańczyk finiszował jako pierwszy o 2,1 sekundy wyprzedzając Cieślaka, a po brązowy medal sięgnął klubowy kolega Pochwały - Gąsienica (strata 14,3 sekundy). Kolejne miejsca zajęli: Paweł Słowiak (AZS AWF Katowice), Mateusz Wantulok i Szczepan Kupczak (AZS AWF Katowice).

Zawody ukończyło 27 zawodników. Warto zauważyć występ najmłodszego z nich, 15-latkę Pawła Twardosza, który w swoim debiucie na mistrzostwach Polski zajął 24. miejsce.

Złoty medal Pochwała skwitował krótko - **Wiedziałem, że będzie ciężko, bo Adama stać na wiele. Dałem z siebie wszystko i udało się, jestem bardzo zadowolony. Do samego końca nic nie było wiadomo, walka była zacięta. Nie wiem co dalej, po sezonie zastanowię się nad swoją przyszłością.**

Adam Cieślak zdradził, że duży wpływ na wyniki miało smarowanie nart, z którym nie do końca udało mu się trafić. - **Na skoczni zaczęło się słabo na treningu, ale sprężyłem się w konkursie i oddałem dużo lepszy skok. Nie spodziewałem się, że tak szybko dogonimy Mateusza. Minuta straty, wydawało się, że to dużo. Od początku zaczęliśmy mocno z Tomkiem. Później próbowałem mu się urwać, ale nie szło. Narty dobrze mu jechały i przed finiszem trochę mi odjechał. Piąty po skokach byłem, na drugie miejsce wskoczyłem, jestem bardzo zadowolony. Taką samą trasę pokonywałem w piątek na mistrzostwach Polski w biegach, jednak wtedy były dużo trudniejsze warunki i ciężiej szło. To już chyba koniec sezonu zimowego dla mnie. Muszę jeszcze trochę oszczędzać kolano, dlatego nie wystąpię w konkursach skoków. Cieszę się z tego sezonu, w Pucharze Kontynentalnym były dobre wyniki, biegowo się podciągnąłem. W przyszłym sezonie liczę na odrodzenie kombinacji norweskiej** - zapowiedział istebnianin.

Pierwszy indywidualny medal w zimowych mistrzostwach Polski zdobył junior Andrzej Gąsienica. - Tempo było

bardzo mocne. Najpierw sam próbowałem małymi kroczkami dogonić Mateusza, a później gdy dołączyli do mnie Tomek i Adam, starałem się za nimi czaić, utrzymując ich tempo. Na najtrudniejszym podbiegu zaatakowali i trochę zaspalem. Później miałem już problem, aby ich dogonić. Może gdyby na trasie był jeszcze jeden podbieg, to byłaby szansa ich dogonić i powalczyć na finiszu. Troszkę zabrakło. Ale cieszę się, bo to mój pierwszy indywidualny zimowy medal. Jest postęp i trzeba teraz pracować dalej, aby w kolejnym sezonie pokazać się z jeszcze lepszej strony. Ta zima była moją najlepszą w karierze. Mistrzostwa świata juniorów trochę mi nie wyszły, ale najprawdopodobniej moim problemem było zbyt mało startów przed tą imprezą. Zabrakło obycia z rywalami. Później przyszły dobre wyniki w Pucharze Kontynentalnym, dzięki którym uzyskałem nominację na debiut w Pucharze Świata w Oslo. Występ oceniam dobrze, ale poziom tam był niewiarygodnie wysoki, to praktycznie przepaść w porównaniu z Pucharem Kontynentalnym. Doszliśmy do wniosku, że na razie należy się skupić nad Pucharem Kontynentalnym i dopiero gdy pojawią się miejsca na podium, to wtedy podejmiemy próby walki w Pucharze Świata – ocenił Andrzej Gąsienica.

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)